

Tadeusz PETRYKOWSKI

Redakcja LITERACKA

Dnia: 11.X.1984 r. 1493

Godz.: 16.05 - 17.30

Gęsi, gęsi na pole...

| | |
|---|--------|
| OKRĘGOWY URZĄD KONTROLI PUBLIKACJI I WIDOWISK W BYDGOSZCZY | |
| zezwala na druk, powielenie, wykonanie i rozpowszechnienie | |
| Nr | W-3 |
| nakład | format |
| data | podpis |

Tytułowe przywołanie dziecinnej zabawy to nie - lub nie tylko - objaw dziecinnienia autora tych rozważań.

Powodów ku takiej dziecinno-gęsiarskiej tonacji swych refleksji widzę sporo dokoła. Najprzód więc dostrzegam urodzaj społeczny na dziecinnienie, także na dziecinnie proste i ufne pomysły rozwiązań dokuczliwych problemów - także teatralnych, także toruńskich, urodzaj na dziecięcą niefrasobliwość i na dziecinnie straszanie, na dziecinnie ponadto igraszki wielu ludzi z metryk dorosłych, a z funkcji poważnych. Kto nie wierzy, niech okiem czystym rozejrzy się wokół, posłucha rozgwaru. Może i westchnie biskupie: "Ej dzieci, dzieci, źle się bawicie, wam chodzi i igraszkę, nam chodzi o... Trwa zabawa w gęsi i wilka.

O gęsiach więc. O tych, ze starozakonnej anegdoty, które - pomocem ruszone - karmił prawowierny biedak według wskazań mądrego rebe, I choć za każdym razem otrzymywał mądrą, z Talmudu wziętą poradę - gęsi furt zdychały. Gdy wreszcie przybiegł z zapytaniem, co robić, bo oto ostatnia gęś mu padła, odpowiedział mądry rebe: "Pomysłów

465

to ja mam jeszcze dużo, tylko ty już gęsi nie masz..."

Krytyk, recenzentⁿ teatralny- nie rebe, choć pomysłów może też miałby conieco. Ale co z gęśmi?

Melpomena - gęsiarka karmi strawą państwowo opłacaną także w Toruniu powierzoną sobie chudobę, żywi ją według recept najlepszych, światłych i uczonych - a gęsi ubywa. Cichnie nie tylko w toruńskich holach, fuajerach i innych takich widowie gęganie, przyprawiające o dreszcz radosny dyrektorów teatrum Komu tam dziś Desdemony albo Gustawa dzieje w głowie... Sypisek na ustach wszystkich, Kraśniński znany tylko jako figlarny prorok chrupiących bułeczek, Carmeny - ale nie bizetowskie, tylko te po 65 zł. wstrząsają widownią gdańskiej Olivii, Jan Kłossowicz radzi z łamów "Kultury" teatralne spektakle przenieść z pudełkowych scen na ulicę, wprost do kolejek... Gęsi, gęsi na pole...

Boimy się - odpowiedzą może głosy z Grudziądza, gdzie projekt o zamknięciu teatru odłożono na rok. Wyrok z zawieszeniem - jak doniosła Jadwiga Oleradzka w toruńskich "Nowościach". Teatr im. W. Horzycy kto wie, czy nie będzie zamykany na miesiące całe. Brak węgla. Czy będzie wyłączane światło? Także uściślony teraz repertuar nowego sezonu w tym teatrze stoi więc pod znakiem zapytania. Poczekajmyż tedy do listopadowych chłódów:

WŁ7

"Święto Marcina dużo gęsi zarzyna", czyli "Na św. Marcina gąska kozik przeklina". Kto tu kozik, kto gąska, pozostawiam nierozstrzygnięte, nie tylko dla Torunia.

Bowiem poza Toruniem zapadną wypracowane kolektywnie decyzje co do miejsca teatrów w naszym reformowanym życiu społeczno-gospodarczym. O tym, że teatr nie będzie - bo nie może być - "przedsiębiorstwem samofinansującym się" wiedzą wszyscy, komu zagadnienie to nie jest obce. Jakie miejsce wyznaczy mu reforma i jej następstwa? Odesłałbym tu ciekawych znów do gęsiich prorocत्व: "Pierś z Marcinowej gęsi jeśli biała, to zima dobrze będzie statkowała".

Nim więc zajedzie jedenastolistopadowy Marcin także na toruński plac ~~an~~ Armii Czerwonej przed Kamienne Muzy u podwoi teatru, zrzadka tylko otwieranych, bo więcej ponoć chłodu wciska się, niż gości, warto przyjrzeć się nagotowanej tu strawie. Nie samym chlebem - po nowych cenach - człowiek się żywi.

Toruński, teatr skłonił się ku Mrozkowi i nim ohotnie pożywia widzów. Śledzi i przekazuje ewolucję tego pisarza, budzącą zresztą tyleż zainteresowania, co i kontrowersji. Po pamiętnych "Emigrantach" i "Krawcu" otrzymaliśmy więc na koniec ubiegłego sezonu w reżyserii i scenografii Andrzeja Markowicza graną nadal, ale dopiero w

1499

listopadzie, sztukę "Pieszko", w początku listopada otrzymamy kolejną premierę utworu tegoż autora "Ambasador". Poprzedzi ją w połowie października spektakl pt.: "Bez ingerencji cenzury", złożony z utworów poetyckich do niedawna niepublikowanych.

Do wymowy sztuki "Pieszko" zgłaszałem po jej premierze swoje pretensje, nie chciałbym do nich wracać, choć spektakl z uwagi na aktorską realizację zalecam tym, którzy swoją sympatyczną teatromanią zechcą przyczynić się do zmniejszenia - o niewiele zresztą złotych - nawisu inflacyjnego. Jak to mówi się co roku w październiku na rozpoczęcie roku akademickiego: "Quod felix, faustum, fortunatumQue sit". "Co oby było szczęśliwe, błogie i pomyślne".

Do szczęścia teatrowi potrzeba prócz rozsądnej reformy nade wszystko chętnych widzów. Na przeszkodzie temu stoi pewna forma błądności, którą zdaje się być omamiona część kierownictwa toruńskiego teatru. Ta mianowicie, która tkwi w przekonaniu, iż zbędna jeśli nie wręcz szkodliwa jest dyskusja o jego repertuarowych zamierzeniach. Dano temu w Toruniu po dwakroć niedwuznaczny wyraz, a ostatnio zwłaszcza podczas zorganizowanego przez Komisję Wychowania, Oświaty i Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Toruniu w lipcu tego roku posiedzenia tejże komisji. Niepokojący głos, od którego wówczas

K. S. 1

nie odcięła się dyrekcja teatru sprowadzał się do tezy, iż nie jest zadaniem organu społecznego przedstawicielstwa opiniowanie zamierzeń teatru, o których można dyskutować dopiero po ich zrealizowaniu. Czyli: zawierzcie artystom, cokolwiek zamierzają, dajcie pieniądze, a my już to urządzimy. Jak w ludowej piosence: panu się zdaje drogo, a mnie z kokoszką błogo...

Powiedzieć trzeba wszakże i to, iż przedstawiany^u wówczas projekt planu repertuarowego został później uściślony, a zniknęły zeń sztuki m.in. zakwestionowane w toku dyskusji przez autora tych rozważań. Chłuba stąd dla mnie nijaka, boć sam plan opracowany był "na wyrost", a i niepokój nie ustąpił.

By do gęsiej tematyki powrócić, której uczepiłem się jak ów rzep psiej skóry - darujcie porównanie wy, którzy toruńską sceną władacie - skojarzenia tym razem podróźnicze. Los i powinności zaniosły mnie niedawno w towarzystwie kierownika literackiego toruńskiego teatru Zdzisława Wróbla do partnerskiej względem Torunia Getyngi. Dumaliśmy - prawowite to było dumanie - także pod figurką getyńskiej gęsiarki, figurką odgrywającą tam podobną rolę, co toruński flisak. Fama głosi, że jest to najbardziej całowana dziewczyna Getyngi. Nie próbowałem. Ku spatynowanej figurce, ozdobie fontanny

153

i rynku, tulą się gęsi, tryskające wodą. Frajda dla dzieciaków - pomyślałem, i skierowaliśmy niebawem obaj zgodnie swoje kroki ku nieopodal stojącemu budynkowi teatralnemu "Junges Theater" na przedstawienie dla widzów od lat sześciu pt.: "O tym się nie mówi". Jest to adaptacja sztuki szwedzkiej, traktująca o seksualnym wychowaniu dzieci. Reakcją dzieci, co rusz wciąganych w akcję barwnego, pomyślowego i w dobrym tempie rozegranego przedstawienia, jak również towarzyszących dzieciom rodziców był zgodny aplauz. Aplaudowaliśmy również i my obaj, dziadkowie z Torunia, choć wnukowie nam nie towarzyszyli. Dowiedziałem się przy tej okazji, iż również w toruńskim teatrze znalazła się - nie przyjęta wszakże przez teatralne kierownictwo - propozycja wystawienia podobnej tematycznie sztuki dla dojrzewającej młodzieży, w Getyndze granej pt.: "Was heisst hier Liebe?" "Co nazwywa się tu miłością". Dowiedziałem się nadto, że Junges Theater wystawił również sztukę dla młodzieży pt.: "Help, help..." / "Pomocy, pomocy"/, ^{oferta} opracowaną o wyniki badań na temat lęków, powodów i następstw stanów lękowych u młodzieży. A następstwa te niebłahе: agresja, uleganie presjom przestępczym, depresja w skrajnych przypadkach prowadząca do samobójstw: "Pomożcie, pomóżcie" - woła tytuł przeznaczonej na październik 81 premiery w Getyndze.

Pomyślałem, czy i naszej młodzieży i naszym rodzicom nie ciśnie się ten okrzyk nieraz na usta. I idąc dalej - czy artystowskie poczucie błogości, towarzyszące mierzeniu się z arcydziełami - jakże rzadko to bywa na naszych scenach - lub z niezawsze dojrzałymi do teatralnej prezentacji i nijakimi społecznie utworami nie przesłania nam nieco problemów, które leżą - jak choćby wyżej przytoczone - w zasięgu ręki? Nie formułuję tu zarzutów. Teatr toruński odpowie: przygotowujemy już dla dzieci "Czarodziejskie krzesiwo" według ~~Andersena~~^a?

Dzieci przyjdą, wypełnią widownię, poprawią wskaźnik frekwencji. Chyba, że prądu zabraknie i węgla. Młodzież w toruńskim teatrze? No, z tą jest gorzej. Ale damy jej "Pana Jowialskiego". Czy ma pan coś przeciw popularyzacji Fredry? Młodzież studencka - ależ ona odwraca się od teatru, chodziliśmy do niej, przekonywaliśmy.... Ale kiedy nawet i profesorowie...

O gęsiach po raz ostatni. Gęsi kapitoliańskie, jak głosi podanie, ocaliły Rzym przed grożącym mu ze strony wrogów niebezpieczeństwem. Wrogiem teatru jest zubożenie widowni. A także teatru względem widzów. Czy swoim gęganiem otworzę czyjeś oko w teatrze?

A tu już, proszę państwa, trzeba będzie powróżyć ze świętomarcinowej, gęsiej kości. Pomówimy o tym więc chyba - w listopadzie.